

Żyję bez beznadziei, od niej bez-bezpieczny
Kwiaty ulicy kwitną bez pieniędzy
Choć kwiaty, jak ludzie padną ścięci bez nich
To co mnie podkreśla może mnie przekreślić, ej
Lubię się kręcić, coś jak nocny derwisch
Jak mocny z gęby się przekręci, to mnie to nie śmieszy
Bo taki się tu czujesz niezły, póki nie jest źle Ci
Ja tam wolę nie złorzeczyć i tak ktoś wyręczy
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
Jak dźwięk karetki co w weekendy odbija w szybach niebieski
Bo niestety ktoś za błędy zszedł i jestem obojętny
Tylu zmarłych ludzi miało z nami jeść dziś

Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
I odciski od widelcy, od miesiący czekam na spaghetti z hajsem
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
Ale zasady to przy stole jest fakt najważniejszy, raczej
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
I odciski od widelcy, od miesiący czekam na spaghetti z hajsem
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
Ale zasady to przy stole jest fakt najważniejszy, raczej

Mam tylko luz, w sumie nie muszę nic
Nie kąpany we wrzątku, raczej zimny jak lód
Oni mówią tylko stój, stój, stój – Sarius lecisz z tym
A ty też naprzeciw wyjdź, jak się będzie kręcić tylko słodki dym
Lubię tak latem leżeć już od godzin wczesnych
A zimą lubię jeździć, pomyśleć na pętli
Wtedy i wtedy żeby w domu jeść jestem niechętny
Trzeba mieć kasę by mieć wyjebane, by móc jeść dziś
Dobłą kolację, nie melanzę za 4,40
Już nie umiałbym tak żyć, jak jakieś małe dzieci
Muszę się kręcić, patrzeć, nie jest stale źle mi
Odciski od widelcy od miesiący, czekam na spaghetti z hajsem
Ale zasady to przy stole jest fakt najważniejszy, raczej
Te w pierwszej zwrotce, bez nich razem nie będziemy jedli
Bez Twojej mordy ujebanej co je bez talerzy
Pazerni odbierają mi apetyt

Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
I odciski od widelcy, od miesiący czekam na spaghetti z hajsem
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
Ale zasady to przy stole jest fakt najważniejszy, raczej
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
I odciski od widelcy, od miesiący czekam na spaghetti z hajsem
Nie zamykam w nocy powieki, a zdzieram podeszwy
Ale zasady to przy stole jest fakt najważniejszy, raczej

Mam orzechy do serów do zgryzienia na talerzu
Bądź szczery, nic nie mów jeśli nie masz twardych zębów
Mam schabowe po staremu, mama z babcią znają menu
Jeszcze trochę do deseru – tak trenuj
Nawet kiedy brak tlenu, myślę o jedzeniu
Idę od testu do testu, od deski do deski
Chcieliby mnie otruć – czemu?

Mogę nie jeść, nie mieć – w ramach manifestu

Ale nadal tu familia cała musi mieć co chce na wejściu, weź się częstuj